

w takiej już liczbie, jak za czasów ksieni Klienerówny, ale dość równomiernie co kilka lat jedna. Wniosek stąd, że klasztor benedyktynek kowieńskich był przez miejscowe społeczeństwo postrzegany, na mocy dwustuletniej już wówczas tradycji, jako oczywisty i niezbędny składnik tamtejszego życia religijnego i w ogóle nie dopuszczano myśli, żeby go mogło nie być, toteż okoliczne kandydatki wstępowały tam nadal, chociaż nie mogły nie widzieć, w jakich warunkach będą żyły. Wszyscy byli po prostu przekonani, że to się kiedyś musi zmienić na lepsze, a tymczasem należało podtrzymać byt zgromadzenia.

---

S. MAŁGORZATA BORKOWSKA OSB

### The Kaunas Accounts Book

#### Summary

The Benedictine Convent of Kaunas, founded in 1627, escaped the 19<sup>th</sup> century suppression but in the Soviet times (1948-1992) it could exist only in a clandestine way. The community however grew in *podpoliye*, and it also managed to keep a part of its archives. There is among them a receipt book which notes the takings from 1748 to 1779. An analysis of these shows that the convent lived in a rather hand-to-mouth way on the interest of a capital sum consisting of the nuns' dowries. This, added to the proceeds from a few farms and woods it owned, was not always enough, however, and it was necessary (although illicit) to use up some of the capital. In some cases the convent had even to borrow money from its own nuns, who owned small sums to meet their personal needs; after using up such sums the convent was obliged to pay the interest to these nuns. Even so, since the time was one of general calamities, the convent buildings were found in 1818 practically roofless and so dilapidated that it was absolutely necessary to build the whole premises once again from the foundations. This was paid for by other (and richer) Benedictine convents. The interesting thing is that in spite of the very visible dilapidation candidates kept joining; this shows that the convent was seen by the local community as a matter-of-fact and necessary part of their Church life.

*Translated by M. Borkowska OSB*

SABINA BOBER

## KONFLIKT WŁADZ PRL Z BISKUPEM IGNACYM TOKARCZUKIEM NA TLE BUDOWNICTWA SAKRALNEGO

### 1. Tło konfliktu

Zatarg biskupa Tokarczuka z władzami PRL wywołany „samowolą budowlaną” ma swoje realne przyczyny, tkwiące w nonsensownych zarządzeniach państwowych, które ograniczały, a w niejednym przypadku całkowicie wstrzymywały budowę, bądź remont obiektu sakralnego czy plebani. Po październikowej odwilży (1956) władze wyraziły gotowość pokazania się społeczeństwu od „ludzkiej” strony. Stąd Kościół otrzymał jeden z przywilejów umożliwiający nadrobienie strat poniesionych w wojnie w kwestii budownictwa sakralnego. Zbyt duży jego przyrost zaniepokoił na tyle władze, że w czerwcu 1958 roku wydano instrukcję, która wstrzymywała wydawanie nowych pozwoleń. Stronie kościelnej pozostał jedynie sprzeciw w postaci listów do władz partyjnych, ale te pozostawały głuche na wnoszone protesty. Dla biskupa Tokarczuka, rozpoczynającego posługę pasterską, problem budowy nowych obiektów sakralnych stawał się kwestią priorytetową. Kiedy starania o wydanie pozwolenia na remont czy budowę podejmowane drogą urzędową zawodziły, musiał szukać rozwiązań bardziej skutecznych, te jednak były, rzecz zrozumiała, nielegalne, bowiem rozpoczynano budowę bez zezwolenia władz. Biskup, a także parafianie pozbawieni świątyni, wchodzili zatem w konflikt z prawem, które było po stronie władzy, z kolei jednak w świadomości społecznej poczucie represyjności tego prawa było żywe, a postępowanie Tokarczuka w tym przekonaniu ludzi utwierdzało<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> S. Bober, *Persona non grata. Biskup Ignacy Tokarczuk i władze PRL*, Lublin 2005, s. 205nn.

Pertraktacje między władzami administracyjnymi a kościelnymi w sprawie budowy i remontu obiektów sakralnych trwały nieprzerwanie przez cały okres PRL-u i miały odniesienie do całego kraju. Niektóre jego rejony były wszakże w gorszej pod względem gęstości sieci kościołów, niż pozostałe. Przemyskie do takich należało. Konfiguracja terenu, rozległe niegdyś parafie, a przede wszystkim zmieniające się z biegiem czasu podejście do praktyk religijnych z położeniem silnego akcentu na mszę św. niedzielą, rodziło problem umożliwienia wiernym w miarę łatwego dostępu do świątyni. Władzom komunistycznym natomiast zależało na utrudnieniu wymienionych praktyk religijnych, zatem istniała fundamentalna sprzeczność między energicznym domaganiem się przez nowo mianowanego ordynariusza przemyskiego zezwoleń na budowę kościołów lub kaplic, celem ułatwienia wiernym udziału w życiu parafialnym, a stałym kursem władz usiłującym temu zapobiegać.

We wrześniu 1965 r. Episkopat polski sporządził analizę stosunku państwa do Kościoła, w której uwzględniono także sprawę budownictwa sakralnego. Stwierdzono w tym dokumencie, że: 1. „budowa i rozbudowa kościołów i kaplic została przez władze państwowe zupełnie wstrzymana z chwilą wdania okólnika nr 3 Urzędu do Spraw Wyznań z 27 III 1957 r.”, 2. „...droga nawet 10 kilometrów do kościoła nie jest zbyt wielka”, 3. „Od prawie 6 lat nie zdołano wybudować w Polsce żadnego nowego Kościoła, z trudem przeprowadzić niezbędne remonty”, 4. „Celowo władze komunistyczne wszelkie budynki służące Kościołowi nazwały „sakralnymi”. W tej nowej nomenklaturze często w statystyce budów sakralnych znajdują się szopy, obory, a nawet budynki WC”<sup>2</sup>.

Przepisy państwowe, których rezultatem była przedstawiona w analizie episkopatu sytuacja trwały mutatis mutandis do lat osiemdziesiątych, z małymi przerwami w okresie gierkowskim, kiedy potrzeba było jakiegoś pozoru uwiarygodnienia dobrej woli rządu w obliczu toczących się ze Stolicą Apostolską rokowań w sprawie tzw. modus vivendi między państwem polskim a Kościołem<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Analiza stosunku państwa do Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce Ludowej (opracowanie kościele). Zob. P. R a i n a, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów*, Poznań 1995, s. 336-337.

<sup>3</sup> Z. Z i e l i Ń s k i, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 1003, s. 258 nn.

W świetle tak zaprogramowanej i konsekwentnie realizowanej polityki rządu i partii wobec Kościoła jakiejkolwiek nadzieje na przełamanie embarga na budowę kościołów były bezprzedmiotowe. Biskup Tokarczuk, znany ze swego pragmatyzmu wysunął z tego prosty i oczywisty wniosek: w zgodzie z prawem PRL-u należy iść tylko tak daleko, dopóki nie nabierze się przekonania, iż oznacza to rezygnację z zaspokojenia potrzeb religijnych diecezjan. Zatem znana w całym kraju niesubordynacja biskupa w sprawie poszerzania sieci placówek duszpasterskich nie wynikała z jego, skądinąd znanej, opozycyjnej postawy wobec reżimu komunistycznego, lecz po prostu z konieczności.

## 2. Procedury prawne i inicjatywy niezależne

Ordynariusz przemyski zdawał sobie sprawę, że powiększenie diecezji o nowe obiekty sakralne było warunkiem niezbędnym dla lepszej organizacji diecezji<sup>4</sup>. Rozpoczynając w niej rządy, postanowił, że za wszelką cenę umożliwi wiernym łatwiejszy dostęp do ołtarza. Swoje starania o powiększanie sieci parafialnej i zaopatrzenie jej w kościoły i kaplice rozpoczął od oficjalnego przedstawiania takiego planu władzom wojewódzkim. Jednakże każdorazowy wniosek, składany im przez kurię biskupią bywał odrzucany. Władze zasłaniały się ogólnikiem nr 3 Urzędu do Spraw Wyznań z 27 marca 1957 roku w sprawie budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych. W punkcie 2 stwierdzał, że: „uzgodnienie wniosków podanych w planie rocznym następuje w drodze porozumienia między kurią biskupią i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej”<sup>5</sup>. W związku z tym postanowieniem Prezydium WRN w Rzeszowie na czas nieokreślony wstrzymało wydawanie jakichkolwiek zezwoleń na budowę lub rozbudowę kościołów i kaplic. Motywowano tę decyzję brakiem materiałów budowlanych<sup>6</sup>. Władze administracyjne, mimo wielokrotnych ponagleń ze strony

<sup>4</sup> IPN (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, dalej IPN), Informacja dotycząca budownictwa sakralnego, sygn. 0639/114, k. 1; K. B e ł c h, *Dynamika przemian zachowań religijno-moralnych w warunkach tworzenia nowych parafii. Studium socjologiczne na przykładzie diecezji przemyskiej w latach 1966-1985*, Przemysł 1990, s. 31. Por. IPN, sygn. 053/109, t. 5, k.78nn.

<sup>5</sup> AIT (Archiwum prywatne abpa I. Tokarczuka dalej AIT), Pismo Urzędu do Spraw Wyznań z 27 marca 1957 r.

<sup>6</sup> Por. H. D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 415-422.

kurii, zawiesiły wszelkie rozmowy na tematy budowlane. Wydawane sporadycznie zezwolenia władz administracyjnych dotyczyły jedynie remontów obiektów sakralnych, obejmujących zaledwie kilka pozycji, spośród około 60 przedkładanych corocznie przez kurię biskupią podań. Takie postępowanie miało być jednym z instrumentów sterowania Kościołem i podporządkowania jego działalności politycznej kontroli państwa<sup>7</sup>. Tam, gdzie zezwoleń nie udało się otrzymać, biskup nakazywał realizować swoje plany w sposób określany później przez władze, jako „*samowola budowlana*”. Na 3 sposoby wzbogacił diecezję przemyską w kościoły i kaplice:

- a. przejmując dawne cerkwie greckokatolickie
- b. budując od podstaw kościoły i kaplice
- c. adaptując na cele sakralne obiekty innego rodzaju<sup>8</sup>.

W momencie objęcia przez biskupa Tokarczuka posługi w Kościele przemyskim, diecezja posiadała 539 kościołów i kaplic. W 1976 roku już 718, a w roku 1987 było 928 kościołów i kaplic. Zatem corocznie przybywało od 18 do 19 obiektów sakralnych. W istocie przybywało ich więcej. Tam, gdzie zaplecze sakralne organizowano od podstaw, zwykle najpierw uruchamiano prowizoryczną kaplicę, a dopiero po kilku latach trwałszy obiekt. Przyszłe kościoły, kaplice zaczęły powstawać jako stodoły, budynki inwentarskie, obiekty gastronomiczne, czy też zakłady naprawcze. Gdy nie było innego sposobu, pozostało ostateczne rozwiązanie: budowa bez jakiegokolwiek zezwolenia. Zwykle pod osłoną nocy obiekt natychmiast był poświęcany i oddawany do duszpasterskiego użytku<sup>9</sup>.

W 1966 roku biskup Tokarczuk rozpoczął starania o remonty i budowę 11 kościołów, w tym przeniesienie zabytkowego kościoła w Wołkowie, gdzie miano budować zapórę wodną<sup>10</sup>. W październiku

<sup>7</sup> H. Szareyko, *Współdziałanie społeczności wiejskich przy nielegalnej budowie obiektów sakralnych w diecezji przemyskiej w latach 1966-1980*, Warszawa 1994, s. 39-40.

<sup>8</sup> K. Bełch, *Starania duszpasterskie arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, w: *Arcebiskup Ignacy Tokarczuk w oczach społeczeństwa*, opr. J. Ziemiński, Sandomierz 2003, s. 220-221.

<sup>9</sup> I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym nadzorem*, Marki 1998 s. 320-323. Na temat budownictwa sakralnego zob. J. Bar, A. Szal, *Nowe kościoły w diecezji przemyskiej 1990*, Przemyśl 1991, passim.

<sup>10</sup> J. Musiał, *Represje wobec budowniczych kościołów w diecezji przemyskiej*, Studia Rzeszowskie, 10(2003), s. 119.

1967 roku nastąpiło rozebranie kościoła przez władze i zatopienie materiałów z rozbiórki, gdyż obiekt sakralny znalazł się na terenie przeznaczonym do zalania. Władze wojewódzkie wykorzystały okazję do zburzenia zabytkowej świątyni. Biskup nie kwestionował konieczności budowy zapory w Solinie. Domagał się jedynie przeniesienia istniejącego tam kościoła w inne miejsce lub prawa budowy świątyni zastępczej dla parafian z Wołkowi. Zapewnił, że koszty przeniesienia lub budowy pokryje sam. Mimo takich argumentów władze zignorowały jego prośby<sup>11</sup>. Wówczas ordynariusz odprawił tam mszę św., zapewniając wiernych o pomocy. Podczas kazania skrytykował postępowanie władz, które wyrażają zgodę na przeniesienie stajni, stodoł, a odmawiają przeniesienia zabytkowego kościoła. W tym dniu, w całym okręgu leskim postawiono w stan pogotowia wojsko i milicję.

Biskup Tokarczuk pisał też komunikaty do wiernych i listy protestacyjne do rządu, które radio „Wolna Europa” rozgłosiło na cały świat. W odwecie prokuratura wojewódzka oskarżyła go o współpracę z tym radiem oraz innymi „*agentami*” na szkodę Polski Ludowej. Prokuratura rozpoczęła przesłuchanie biskupa, a w kurii zrobiono rewizję maszyn do pisania.

Niedługo po tym wydarzeniu przywieziono w okolice Wołkowi wozami turystycznymi setki milicjantów. Obstawiono całą okolicę i przystąpiono do burzenia kościoła. Ksiądz proboszcz nie zgodził się na przeniesienie sprzętu liturgicznego, dlatego też do tego celu władze posłużyły się jednym z funkcjonariuszy, który w przebraniu księdza przeniósł go do cerkwi w Górzance<sup>12</sup>. Rozbiórka kościoła trwała dwie doby. Później cały materiał z kościoła zepchnięto spychaczami do głębokiego dołu i zasypano ziemią. Księża byli w tym czasie w areszcie domowym. Robotników z Soliny, którzy odmówili przeprowadzenia rozbiórki świątyni, wyrzucono z pracy (w niedługim czasie przyjęto ich z powrotem). Władzy chodziło o zastraszenie ludzi. Po zburzeniu kościoła wierni zbierali się na mszę św. na pobliskim cmentarzu. W tym celu postawili barak, aby nie stać pod gołym niebem. Krótko po tym wydarzeniu władze barak ten siłą rozebrały. Za każdą mszę

<sup>11</sup> IPN, Informacja dotycząca rozbiórki kościoła w Wołkowie, sygn. 053/196, t. 4, k. 579.

<sup>12</sup> IPN, Informacja dotycząca przeniesienia sprzętu liturgicznego przez „nieznanego” księdza do cerkwi w Górzance, sygn. 053/196, t. 4, k. 580.

św. nakładały 5 tysięcy złotych kary. Zapłacono tylko raz, gdy karetka więzienna przyjechała po księdza proboszcza. Dzieci rodziców zaangażowanych w sprawę kościoła wyrzucono z klas maturalnych. Była to kara za tzw. „*bunt polityczny rodziców*”. Tym sposobem chciano złamać mieszkańców, aby poparli inicjatywę władz. Gdy akcja zastraszania ich nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, młodzież z powrotem przyjęto do szkoły. Przy tym robiono rewizję w szkole, sprawdzając czy uczniowie nie posiadają fotografii rozebranego kościoła z napisem *Ufajcie, Jam zwyciężył świat*. Chcąc skompromitować biskupa Tokarczuka władze posłużyły się kilkoma parafianami sowiec wynagrodzonymi, mającymi rozpowiadać po okolicy pogłoskę, że za zatonie świątyni ponosił winę ich ordynariusz<sup>13</sup>.

Przeciwko księdzu proboszczowi z parafii Wołkowyia, Franciszkowi Kuszybowi wszczęto postępowanie karne z tytułu rzekomo szkodliwej dla państwa działalności<sup>14</sup>. Wydział do Spraw Wyznań w Rzeszowie wydał decyzję o usunięciu go ze stanowiska proboszcza i administratora parafii. Kuria złożyła odwołanie w Warszawie. Nie przyniosło to efektu. Posypały się kary pieniężne. Ksiądz proboszcz wzywany był bardzo często na przesłuchania do prokuratury. Chciano w ten sposób złamać jego opór. Ponadto władze wojewódzkie zwróciły się do Wydziału Oświaty w Lesku, aby poprzez odpowiednią pracę z młodzieżą szkolną, odciągnąć ją od udziału w nielegalnych zgromadzeniach<sup>15</sup>.

W dniu 16 października 1967 roku do prezydium WRN w Rzeszowie wpłynęło pismo z kurii biskupiej w Przemyślu podpisane przez biskupa Tokarczuka, zawierające protest przeciwko rozbiórce kościoła w Wołkowie. Na to zareagował I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie, Władysław Kruczek w piśmie skierowanym do kierownika Wydziału Administracyjnego Komitetu Centralnego PZPR, Kazimierza Witaszewskiego. Według I sekretarza „Biskup wysuwa niczym nieuzasadnione zarzuty dotyczące kościoła. Jest to jedynie sianie przez niego niezadowolenia i podważanie zaufania do organów władzy państwo-

<sup>13</sup> AIT. Relacja księdza biskupa Tokarczuka dotycząca rozbiórki kościoła w Wołkowie.

<sup>14</sup> A. Szypuła, *Historia nowych kościołów w diecezji przemyskiej 1966-1993*, t. 4, Rzeszów 1998, s. 159. W 1970 roku ksiądz Kuszyba został przeniesiony do Dubiecka, jego miejsce zajął ksiądz Stanisław Szczepański.

<sup>15</sup> WAPR, PWRN. Wydział do Spraw Wyznań, sygn. 21064. [b. k.].

wej. Ambicjonalnym celem biskupa Tokarczuka stała się realizacja budowy nowego kościoła w Wołkowie. Znalazło to swój wyraz w podburzaniu wiernych do występowania przeciw władzom państwowym. W tym celu 7 maja 1967 roku przybył osobiście do Wołkowie, by w kazaniu mówić m.in. «ostrzegam jako pasterz diecezji, niech nikt nie przykładą ręki do tego, żeby zburzyć świątynię». Mimo tych awanturniczych nawoływań ludność nie poparła stanowiska biskupa. Ksiądz proboszcz tej parafii po pobycie w następnym dniu u biskupa był podburzany i nakłoniony do dalszego kontynuowania awanturnictwa. Dnia 18 października odprawił w domu prywatnym trzy nabożeństwa, twierdząc, że robi to z polecenia biskupa. Kuria zajęła też negatywne stanowisko w sprawie przeniesienia przedmiotów kultu religijnego z kościoła w Wołkowie przez miejscowego administratora. Nieprawdą jest, że dla dokonania rozbiórki kościoła, władze wojewódzkie użyły siły. Oszczerstwem i kłamstwem są wysuwane zarzuty przez Kurię, że rozbiórka została dokonana pod osłoną funkcjonariuszy MO z psami i gazami. W pracach rozbiórkowych nie uczestniczyło wojsko, lecz saperzy sprawdzający, czy nie ma tam materiałów wybuchowych. Nieprawdą jest, by kogokolwiek zmuszano do prac rozbiórkowych grożąc zwolnieniem z pracy. Nie stosowano też aresztu domowego wobec miejscowych księży. Bezpodstawne są zarzuty postawione przez Kurię, dotyczące zniszczenia materiałów do rozbiórki kościoła. Przewodniczący Prezydium WRN w Rzeszowie proponował biskupowi Tokarczukowi przejście tego materiału dla potrzeb parafii. Kuria tego nie przyjęła. Inwestor uznając znikomą wartość materiału dokonał uporządkowania terenu pod zalew<sup>16</sup>.

Przewodniczący WRN w Rzeszowie, Edward Duda, skierował list do prymasa Wyszyńskiego. Domagał się w nim, aby ten wpłynął na „*buntowniczą*” postawę biskupa przemyskiego. Kardynał opowiedział się za niesłusznie atakowanym ordynariuszem. Odpowiadając Edwardowi Dudzie na jego pismo atakujące ordynariusza przemyskiego, prymas stwierdził: „(...) Zabytkowy kościół został zburzony w sposób brutalny, przy użyciu siły milicyjnej i aparatu administracji państwowej, z Urzędem Wyznaniowym włącznie. Sam ten fakt sprawia, że „problemu kościoła w Wołkowie nie musi tworzyć, w sztuczny sposób” biskup przemyski, bo ten problem w drastyczny sposób stworzy-

<sup>16</sup> WAPR. Budowa, rozbudowa, remonty obiektów sakralnych, sygn. 21055. k. 24-28.

ły władze państwowe. Przerzucenie odpowiedzialności za ten fakt na biskupa Tokarczuka jest przykładem pomieszania pojęć o praworządności. (...) Bolesną rzeczą jest, że w liście podpisanym przez wysokiego urzędnika państwowego, zostały użyte obrażające biskupa zwroty, których nie mam odwagi tu powtórzyć. Takie traktowanie obywateli jest w kolizji z przepisami Konstytucji PRL. Mając to wszystko na uwadze godzi się zapytać, czy taki sposób urzędowania i załatwiania spraw spornych zgodny jest z dobrem PRL, czy podnosi autorytet władzy państwowej w opinii społeczeństwa, czy odpowiada założeniom społeczno-politycznym, jakimi chce się rządzić w PZPR, odpowiedzialnej za ten okres dziejów Polski”<sup>17</sup>.

Realizując swój program duszpasterski w dziedzinie budownictwa kościołów w rozrastających się ośrodkach miejskich, biskup Tokarczuk zwrócił uwagę na Stalową Wolę, Która w 1966 roku liczyła ponad 30 tysięcy katolików, korzystających z małego drewnianego kościoła. Wprawdzie po 1956 roku uzyskano zezwolenie na budowę obiektu sakralnego, ale z czasem władze decyzję swą zmieniły<sup>18</sup>. Podczas uroczystości Bożego Ciała w 1966 roku ordynariusz przemyski poruszył kwestię wznowienia przerwanej budowy<sup>19</sup>. Po wielu pertraktacjach ze stroną kościelną Prezydium WRN poparło inicjatywę biskupa Tokarczuka z zastrzeżeniem kontynuowania podjętych prac w innym miejscu, na obrzeżach miasta, ze względu na rzekome zmiany planów urbanistycznych Stalowej Woli<sup>20</sup>. Na tą propozycję nie godziła się kuria przemyska, wnosząc odwołanie do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie. Dyrektor A. Skarzyński odrzucił petycję ordy-

<sup>17</sup> AIT, List prymasa S. Wyszyńskiego do Prezydium WRN w Rzeszowie. W obronie biskupa Tokarczuka wystąpił metropolita krakowski kardynał Wojtyła. Por. P. R a - i n a, *Kościół-państwo w świetle akt Wydziału do Spraw Wyznań 1967-1968*, Warszawa 1994, s. 161-162.

<sup>18</sup> I. T o k a r c z u k, *W służbie Kościoła i narodu*, opr. L. Żbikowska, Marki 1998, s. 180.

<sup>19</sup> IPN, Przyjazd biskupa Tokarczuka na uroczystość Bożego Ciała do Stalowej Woli w czerwcu 1966 roku, sygn. 049/168, k. 106-108. Podczas kazania zaapelował do władz, aby przestały krzywdzić ludzi, którzy nie mają własnego kościoła. „(...)Przeście ludzie krzywdzić! Szanujcie prawa ludzkie, szanujcie prawa katolików, a my będziemy szanować wasze prawa lepiej. Będziemy lepiej pracować, będziemy lepiej zespoleni w jednym narodzie (...)”

<sup>20</sup> IPN, Informacja dotycząca kościoła w Stalowej Woli, sygn. 053/153, t.7, k. 90-93; sygn. 053/169, t. 2, k. 218nn.

nariusza przemyskiego. Pozytywne załatwienie omawianej sprawy nastąpiło w 1971 roku, a 2 lata później dokończono budowę<sup>21</sup>. Najbardziej uciążliwe pod względem braku zezwoleń na budowę obiektów sakralnych w diecezji przemyskiej okazały się lata siedemdziesiąte. Władze nasiliły ataki przeciwko nielegalnemu powstawaniu kościołów i kaplic. Wszelkie prośby ordynariusza o udzielenie zgody na budowę były odrzucane. Biskupowi Tokarczukowi nie pozostało nic innego, jak tylko stawianie obiektów sakralnych bez zgody władz. Namawiał przy tym księży, aby mimo szykan z ich strony podejmowali się budowy kościołów. Zaznaczał, że *Kościół będzie miał tyle, ile wywalczy siłą*. Apelował, by przy pomocy społeczeństwa budowali stodoły i pomieszczenia gospodarcze, a następnie przekazywali je na kaplice. Twierdził, że jest to jedyny sposób wzbogacenia diecezji o nowe ośrodki kultu. Polecał przy tym robienie dokumentacji fotograficznej takich ośrodków, by móc ją przedstawić innym biskupom, zachęcając ich do podobnych kroków. Ordynariusz przemyski tym samym starał się pokazać, jak wiele można tą drogą osiągnąć, zarazem przekonując o słuszności podejmowanych przez siebie decyzji<sup>22</sup>.

Władze wojewódzkie reagowały jednak na jego poczynania bardzo ostro. Nie mogąc bezpośrednio „uderzyć” w biskupa Tokarczuka, karano podległych mu księży i osoby świeckie zaangażowane np. w budowę czy remont kościoła. Następowaly kary pieniężne, areszty osób, zwolnienia z pracy, zastraszanie dzieci. Przykładem takiego postępowania była parafia Zbytńiów. Władze, dowiedziawszy się o budowie kościoła w pierwszym rzędzie nałożyły na proboszcza karę grzywny. Gdy to nie pomogło zaczęto masowo karać mandatami np.: za nieposiadanie czerwonego światła przy rowerze, lub prowadzenie krowy niewłaściwą stroną ulicy.

Milicja za wszelką cenę chciała zablokować wszczętą inwestycję, gdyż za to czekały funkcjonariuszy medale i wysokie premie. Chcąc nie dopuścić do budowy, władze postanowiły zatrzymać w areszcie proboszcza, uważanego ich zdaniem za głównego koordynatora nielegalnego przedsięwzięcia. Podczas, gdy ksiądz przebywał w domowym

<sup>21</sup> A. S z y p u ł a, *Historia nowych kościołów*, t. 4..., s. 10-22. Kościół został poświęcony 2 grudnia 1973 roku przez kardynała Wojtyłę. Otrzymał tytuł Matki Bożej Królowej Polski.

<sup>22</sup> IPN, Informacja dotycząca zachęcania księży do podejmowania budowy obiektów sakralnych bez zezwolenia władz, sygn. 053/153, t. 7, k. 149.

areszcie, mieszkańcy – korzystając z nieuwagi milicjantów – stopniowo postawili cały kościół<sup>23</sup>.

Za sprzeciwienie się decyzji władzy, która nie zezwoliła na budowę kościoła, bardzo często wprowadzano tzw. odpowiedzialność zbiorową. Tak np. w Gwizdowie, gdzie trwała budowa kościoła od podstaw, karano dzieci, oceniając ich zachowanie w szkole jako naganne, gnębiono też mieszkańców mandatami. Zamknięto sklep GS-u z artykułami spożywczymi. Przerwano prace nad założeniem wodociągu. Nękanono komisjami sanitarnymi, nie wydawano aktów zgonu. Odcinano dopływ elektryczności. Działanie władz spotkało się z oporem ludności, broniącej dostępu do budowanego kościoła. Tam też dochodziło do wielodniowego oblężenia budynku. Kary pieniężne, jakie wymierzyły władze państwowe sięgnęły ponad 74 tysiące złotych, do tego dochodziły jeszcze koszty sądowe. Część pieniędzy na pokrycie tych kar pochodziła od biskupa Tokarczuka, który wspierał inicjatywę księdza proboszcza i jego parafian<sup>24</sup>.

Rozrastanie się sieci kościołów i kaplic w diecezji przemyskiej wywoływało coraz częstsze ataki władz wojewódzkich, które na różne sposoby utrudniały budowę, bądź remont obiektu sakralnego. W Rzeszowie-Baranówce do budynku przeznaczonego na kaplicę wprowadzono dzikich lokatorów<sup>25</sup>. Szukano różnych pretekstów do wstrzy-

<sup>23</sup> A. B o n i e c k i, *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej*, Paris [b. r.], s. 21-36. Ksiądz Naja w podobny sposób wybudował kościół w Kotowej Woli. Wieś ta leżała w odległości 5 km od omawianego wyżej Zbytniowa. Proboszcz postanowił w trosce o młodzież i starszych utworzyć punkt sakralny, wykorzystując na ten cel opuszczony magazyn Gminnej Spółdzielni. Uporządkowano pomieszczenie, zabezpieczono dach papą i tego samego dnia odprawiono mszę św. Wkrótce pojawili się milicjanci. Rozpoczęły się przesłuchania ludzi wzywanych do komendy w Rozwadowie. Prokuratura wszczęła postępowania karne przeciwko księdzu Nai. Grozono mu więzieniem, chcąc złamać jego opór.

<sup>24</sup> Por. H. S z a r e y k o, *Współdziałanie społeczności wiejskiej...*, s. 162-171. W budowie kościoła duże zasługi położyli parafianie, którzy oprócz czynnego uczestnictwa w pracach budowlanych składali ofiary pieniężne. Na temat odpowiedzialności zbiorowej zob. A. S z y p u ł a, *Historia nowych kościołów w diecezji przemyskiej 1966-1993*, t. 1..., s. 277-278.

<sup>25</sup> IPN, Informacja dotycząca organizowania obiektu sakralnego w Rzeszowie-Baranówce, sygn. 0713/12, t. 3, k. 39. Biskup Tokarczuk w 1972 roku polecił księdzu administratorowi parafii Chrystusa Króla zakupienie za pieniądze kurialne budynku na osiedlu Baranówka. Władze zakwaterowały w nim rodzinę. W związku z tym ordynariusz wydał komunikat, potępiający decyzje władz. Por. IPN, sygn. 0639/116, k. 57.

mania prac np., że budynek grozi zawaleniem. Przykładem takiego postępowania była Żarnowa<sup>26</sup>. W Czeluśnicy wstrzymano budowę, gdyż rzekomo przekroczono jej wymiary o 10 centymetrów, podczas gdy mur miał 24 metry długości. W Dąbrówce Starzeńskiej postawiono zarzut zdeformowania przez przybudówkę zabytkowego charakteru kaplicy grobowej wykorzystywanej do celów sakralnych. Odbywały się wielotygodniowe przesłuchania osób uczestniczących w budowie. Tak np. proboszcza z Szufnarowej przesłuchiowano 9 godzin. Mieszkańców Dąbrówki wzywano codziennie na przesłuchania, które trwały 2 miesiące. Bardzo długie śledztwo prowadzone było wobec mieszkańców Majdanu Łętowskiego, skąd codziennie wzywano na milicję po 10, 15 osób. W czasie śledztwa próbowano wywierać naciski na przesłuchiowanych, aby przyznali się do nielegalnej budowy. Zatrzymani podobne sugestie zbywali milczeniem<sup>27</sup>.

Przykładem zaadaptowania pomieszczenia gospodarczego na budynek sakralny było w 1970 roku przejście przez wiernych Rudy Łańcuckiej drewnianej stodoły. Po przeprowadzeniu prac adaptacyjnych otwarto kaplicę. Od 1972 roku z polecenia biskupa Tokarczuka miejscowy proboszcz rozpoczął starania o budowę kościoła. Władze dowiedziawszy się o jego planach zablokowały gromadzenie potrzebnych materiałów. Po kilku latach prace zostały wznowione. Pod osłoną nocy, rozebrano kaplicę i wzniesiono fundamenty. Aby zmylić czujność służb bezpieczeństwa, kolejne czynności budowlane wykonywano w niedziele i święta. Również tym razem nie obyło się bez pogroźek i kar wymierzonych przeciwko proboszczowi i wiernym<sup>28</sup>.

Ze względu na wzmożone patrole funkcjonariuszy nowe ośrodki kultu powstawały pod osłoną nocy, ukryte za drzewami lub innymi budynkami. W niektórych miejscowościach budowano na polu kukurydzy, która bardzo dobrze chroniła powstający obiekt przed wido-

<sup>26</sup> A. S z y p u ł a, *Historia nowych kościołów*, t. 4..., s. 257-258. W tworzenie obiektu kultu zaangażowana była niewielka liczba mieszkańców, ogromna większość wołała nie narażać się na szykany ze strony władz. Cała wina za nielegalne organizowanie ośrodka kultu spadła na księdza proboszcza Adama Nowaka, który oprócz wysokiej grzywny, dostał wyrok 1 roku w zawieszeniu na 3 lata.

<sup>27</sup> AIT, Relacja biskupa I. Tokarczuka dotycząca budowy kościołów. Na temat przebiegu budowy np. w Majdanie Łętowskim zob. A. S z y p u ł a, *Historia nowych kościołów w diecezji przemyskiej 1966-1993*, t. 2..., s. 248-250.

<sup>28</sup> IPN, Informacja dotycząca budowy kościoła w miejscowości Ruda Łańcucka, sygn. 053/73, t. 7, k. 70-71.

kiem władz państwowych. Taki ośrodek powstał w Nowosiólkach<sup>29</sup>. Od października 1974 roku ludność tej miejscowości rozpoczęła przygotowawcze prace pod budowę nowego kościoła. Do wiosny w pobliskich wioskach robiono elementy drewnianej konstrukcji. Następnie na wyznaczonym placu zasadzono kukurydzę. Ustalono, że budynek sakralny powstanie w nocy z 2 na 3 sierpnia 1975 roku. W wyznaczonym czasie zaczęli schodzić się mieszkańcy z drewnianymi konstrukcjami i pośrodku pola z kukurydzą stanął kościół<sup>30</sup>. W pracach tych uczestniczyło ponad pół tysiąca robotników. Oświetlenie dla pracujących stanowiły kieszonkowe lampki, które gasły na znak zbliżającego się patrolu milicji. W godzinach rannych prace były już ukończone. Kościół został poświęcony następnego dnia przez biskupa T. Błaszkiewicza. W kilka dni po tym wydarzeniu nastąpiło masowe przeszukiwanie parafian i księży. Na tych ostatnich nałożono 2 tysiące złotych grzywny. Księża postanowili nie poddawać się decyzji sądu, dlatego też komornik zajął między innymi parafialny telewizor. Następnie odbyło się kolegium karno-administracyjne przeciw duchownym odprawiającym msze w nielegalnie wybudowanym kościele. Kara wynosiła 5 tysięcy złotych grzywny. Ukarani zostali również parafianie. Koszty poniesione przez nich zostały w całości pokryte przez kurie przemyską<sup>31</sup>.

Tam, gdzie powstającym nowym świątyniom zagrażało niebezpieczeństwo przejęcia budynku przez władze państwowe, księża regularnie odprawiali nabożeństwa, jednocząc ludzi i solidaryzując ich ze sobą. Represje, naciski władz, szykany, jeśli wstrzymywały prace budowlane, to jednak nigdy nie doprowadziły do całkowitej rezygnacji i wycofania się z nich. Odważna postawa księży, wspólne modlitwy, stały kontakt z biskupem Tokarczukiem, który czuwał nad przebiegiem wydarzeń, często przyjeżdżając na miejsce budowy, tworzyły atmosferę prawdziwej wspólnoty, co pozwalało przetrwać najcięższe chwile<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> K. Bełch, *Strategie duszpasterskie arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, w: *Arcybiskup Ignacy Tokarczuk...*, s. 221-222.

<sup>30</sup> H. Szareyko, *Współdziałanie społeczności wiejskiej...*, s. 188-189.

<sup>31</sup> A. Szypuła, *Historia nowych kościołów*, t. 3..., s. 48-52.

<sup>32</sup> M. Rudnicka, *Budownictwo sakralne misją trudnych czasów*. W: *Księga jubileuszowa 25 pasterskiego posługiwania biskupa Ignacego Tokarczuka*, red. J. F. Adamski, M. Rudnicka, Brzozów-Stalowa Wola 1991, s. 87.

Przykładem solidarności wiernych z księżmi zaangażowanymi w tworzenie nowego ośrodka kultu było uczestniczenie niemal wszystkich wiernych w rozprawach sądowych. Gdy przybywały tłumy mieszkańców, wówczas władze, obawiając się demonstracji, często zawieszały sprawę na czas nieokreślony. Mieszkańcy Rogoźnicy stawili się tłumnie na rozprawę zamiast księdza. Podjęli kilkugodzinną okupację sali sądowej, w rezultacie nie dopuścili do posiedzenia sądu. Chcąc uniknąć w przyszłości podobnych sytuacji, organizowano rozprawę w odległych miejscowościach. Tak postąpiono w przypadku księdza z Korczowiska, Tarnobrzegu, Stalowej Woli. Ważną rolę odegrały dzieci, które były niezawodne w zrywaniu plomb nałożonych przez milicję. Uczestniczyły również w pracach porządkowych<sup>33</sup>.

Niemalym przedsięwzięciem biskupa Tokarczuka na drodze powiększania ośrodków sakralnych w diecezji przemyskiej było wykorzystywanie niszczących cerkwi greckokatolickich. On sam namawiał podległe mu duchowieństwo o przejmowanie groźących często zawaleniem obiektów sakralnych. Przy tym deklarował osobistą pomoc w przypadku stosowania represji przez władze wobec księży i wiernych podejmujących takie działanie<sup>34</sup>. O otwieranie tych świątyni upominała się w większości ludność mniej zamożna, dla której budowa nowego kościoła była przedsięwzięciem bardzo kosztownym. Tym bardziej, że obiekty były profanowane przez umieszczanie w nich składów zboża, materiałów budowlanych, nawozów sztucznych itp.<sup>35</sup>. Dzięki uporowi miejscowej ludności i pomocy ordynariusza do 1970

<sup>33</sup> H. Szareyko, *Współdziałanie społeczności wiejskich...*, s. 111-117. Solidaryzowanie się ludności zaangażowanie się w tworzenie obiektów sakralnych było częste. Przykładem może być wieś Babica, gdzie, należności związane z grzywnami rozpisywano na kilkadziesiąt przekazów, co utrudniało urzędnikom rozliczenie kwot. Por. A. Rybka, *Architektura wybranych współczesnych kościołów na Podkarpaciu*, „Premisla Christiana” 10(2003), s. 26

<sup>34</sup> IPN, Informacja dotycząca przejmowania przez księży diecezji przemyskiej obiektów cerkiewnych, sygn. 0639/153, k. 231-232. Przykładem może być tutaj polecenie biskupa Tokarczuka skierowane do księży z Ustrzyk Dolnych, Krościenka, Nowosielec Kozickich i Łodyny powiat Bieszczadzki, by od Wielkanocy 1973 roku, rozpoczęli odprawianie nabożeństw w 4 cerkwiach, a w przypadku trudności ze strony władz przy ich zajmowaniu, nabożeństwa powinni odprawiać obok budynków.

<sup>35</sup> I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, cz. I, opr. L. Żbikowska, Marki 1999, s. 73.

toku udało się przywrócić do kultu 7 cerkwi, na co władze państwowe nie wyraziły zgody<sup>36</sup>.

Dla przedstawienia faktycznego obrazu odzyskiwania tych świątyń warto opisać zajęcie we wsi Polany obiektu sakralnego, należącego do ludności grekokatolickiej. Cerkiew ta została wybudowana w 1914 roku. Zaraz po wojnie miejscowi grekokatolicy sprowadzili księdza prawosławnego. Nastąpił podział wyznaniowy. Po wysiedleniu ludności niepolskiej, w okolicy nie pozostał żaden duchowny prawosławny. Potrzeby religijne mieszkańców wsi Polany zaspokajane były przez księży rzymsko-katolickich. Wydawało się, że do 1965 r. nie było tu ludności ukraińskiej. Nagle w tymże roku rozpoczęła się akcja wśród rodzin ukraińskich zbierania podpisów o przekazanie im cerkwi. Była to równocześnie ukryta prowokacja, mająca na celu opowiedzenia się ich za prawosławiem. Cerkiew została przekazana Kościołowi prawosławnemu, który w Polanach liczył 12 rodzin<sup>37</sup>. Ponad 70 rodzin rzymsko i grekokatolickich pozbawione zostało świątyni. Polscy katolicy wybudowali prowizoryczną kaplicę, w której zaczęto odprawiać nabożeństwa. Spotkało się to z szykanami ze strony ludności prawosławnej, która była podburzana przez władze. Wybijano szyby w kaplicy, demolowano jej wnętrze. Tymczasem Urząd do Spraw Wyznań w Jaśle zabronił odprawiania mszy św. duchownym katoliczkom. Gdy to nie pomogło, nałożono na księdza i miejscową ludność wysokie grzywny. Punkt kulminacyjny sporu nastąpił w kwietniu 1971 roku, wówczas duchowni prawosławni sami rozebrali kaplicę. Kiedy w obronie świątyni stanęło kilku Polaków z kobietami i dziećmi, księża ci rzucili się na nich z siekierami<sup>38</sup>. Sprawa trafiła do sądu. Jak można było przypuszczać sukces odnieśli prawosławni. Polscy katolicy próbowali na drodze prawnej dojść do rozstrzygnięcia sporu. W tym celu skierowali skargę do Edwarda Gierka, ówczesnego I Sekretarza KC PZPR. Wszystkie próby zakończenia sporu nie przyniosły rezultatu. Podjęto nawet rozmowy z Mikołajem Pouchą, stojącego na czele komitetu prawosławnego. Po tych rozmowach zabezpieczono

<sup>36</sup> M. Rudnicka, *Cerkwie unickie własnością Kościoła*, w: *Księga jubileuszowa 25...*, s. 101.

<sup>37</sup> S. Nabywaniec, *Działania biskupa Ignacego Tokarczuka na rzecz ratowania cerkwi grekokatolickich*, „*Studia rzeszowskie*” 10(2003), s. 133-135.

<sup>38</sup> S. Bober, *Spór o cerkwie grekokatolickie w diecezji przemyskiej za rządów biskupa Ignacego Tokarczuka*, „*Biuletyn ukrajinoznawczy*”, 6(2000), s. 122.

świątynię dodatkowymi łańcuchami tak, aby ludność katolicka nie mogła jej otworzyć. Wzburzeni Polacy pozrywali zabezpieczenia i odprawiono mszę św. Tak więc cerkiew przechodziła z rąk do rąk<sup>39</sup>.

Spór o świątynię trwał 14 lat. Procesy sądowe nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Ich wyroki były zależne od czynników politycznych. Odbyło się szereg rozmów w urzędach państwowych. Z wizytą w Polanach byli prokuratorzy, pracownicy SB, redaktorzy różnych pism i telewizji. Wszystkie te wystąpienia prasowe i telewizyjne broniły strony prawosławnej, tym bardziej, że taka była wtedy linia polityczna. W tę sprawę zaangażowana była SB, Urzędy do Spraw Wyznań, ambasada sowiecka w Warszawie. Dopiero gdy sytuacja polityczna zaczęła się powoli zmieniać, sądy stawały się bardziej niezależne, wówczas Sąd Wojewódzki w Krośnie 8 listopada 1985 roku uznał, że świątynia w Polanach jest własnością katolicką. We wszystkich tych wydarzeniach uczestniczył biskup Tokarczuk, który wielokrotnie był na miejscu toczących się wypadków. Ponadto interweniował w Urzędzie do Spraw Wyznań w Rzeszowie i Warszawie<sup>40</sup>.

Podobny przebieg, chociaż nie tak rozciągnięty w czasie, miało zajęcie cerkwi we wsi Wojtkowa<sup>41</sup>. Miejscowość ta należała do dekanatu ustrzyckiego, gdzie lokalne władze rzeszowskie stwarzały kurii przemyskiej największe trudności w staraniach o zwrot niszczących cerkwi. Na początku 1969 roku biskup Tokarczuk zwołał do Jasienia administratorów sąsiednich parafii. Tam też zapadła decyzja o przejęciu obiektu kościelnego w Wojtkowej, który - jak wiele innych po wojnie - przeznaczony został na magazyn nawozów sztucznych. W porozumieniu z ordynariuszem, proboszcz, ks. Edward Wilk, postanowił zająć niszczący już obiekt sakralny. W podcieniach cerkwi odprawiona została msza św. Na wieść o jej zajęciu, grupa robotników z polecenia SB, ogrodziła budynek drutami kolczastymi<sup>42</sup>. Zjechały się samochody bezpieki i milicji. Przybyli funkcjonariusze, byli przekonani, że dojdzie do manifestacji i będą mieli pretekst do nałożenia kolejnych kar. Do zamieszek nie doszło. SB, nie mogąc nałożyć kary

<sup>39</sup> IPN, Informacja dotycząca konfliktu w Polanach, sygn. 049/41, k.236-238.

<sup>40</sup> AIT, Relacja księdza ordynariusza dotycząca cerkwi we wsi Polany.

<sup>41</sup> IPN, Informacja dotycząca przejęcia cerkwi we wsi Wojtkowa, sygn. 0639/153, k. 231.

<sup>42</sup> J. Musiał, A. Nałęcz, *Świątynie unickie na terenie diecezji przemyskiej w latach 1945-1985*, *Chrześcijanin w świecie*, 1989, nr 3(186), s. 91.



na „*głównodowodzącego*” ordynariusza, mściła się na proboszczu i parafianach, wymierzając im wysokie grzywny za tzw. „*nielegalne zgromadzenia*”. Wzywano parafian na przesłuchania. Dodatkowe kary posypały się, gdy ksiądz Wilk postanowił odremontować plebanię. Grożono mu więzieniem za nauczanie religii. Mszcząc się, skonfiskowano mu motor, aby nie mógł dojeżdżać do sąsiedniej parafii na lekcje katechezy. Szykany władz nic tu nie pomogły. Grzywny zapłacili parafianie, a za wytrwałość ksiądz proboszcz został pochwalony przez biskupa Tokarczuka. Wzmogło to ataki władz na osobę tego drugiego. Oskarżano go, że buntuje wiernych przeciwko władzy, sam ich zachęca do „*wdzierania*” się do cerkwi, należących nie do Kościoła, ale do państwa<sup>43</sup>.

Powyższy problem przejmowania obiektów sakralnych nie dotyczył jedynie terenów Bieszczad, podobne zaś próby podejmowane były przez księży z Przemyśla i okolic. W lipcu 1967 roku mieszkańcy dzielnicy Przemyśl-Przekopane, po nieudanych próbach interwencji u władz państwowych w celu uzyskania zgody przejęcia niszczonego obiektu, zerwali plomby. Po przybyciu księdza odprawione zostało nabożeństwo. Przybyli na miejsce funkcjonariusze milicji nie zostali wpuszczeni do środka, aby z powrotem nie zaplombowali budynku. Dostępu do świątyni pilnowały na zmianę kobiety. W dniu 23 lipca biskup Tokarczuk wygłosił w przejętej cerkwi kazanie, w którym podziękował wiernym za ich postawę i poświęcenie<sup>44</sup>.

Przykładów zajmowania cerkwi można podać znacznie więcej. Przedstawione wyżej, mają dać ogólny obraz sytuacji, jaki towarzyszył odzyskiwaniu ich przez miejscową ludność, wspomaganą przez biskupa przemyskiego. Faktem jest, że zamierzenia w pełni się powiodły i opuszczone świątynie unickie znalazły swojego opiekuna.

<sup>43</sup> AIT. Relacja księdza proboszcza E. Wilka z przebiegu zajmowania cerkwi przez wiernych. Należy dodać, że wieś Wojtkowa wchodziła w skład unickiego i łacińskiego dekanatu w Birczy. Po wojnie, zachowawszy przynależność do łacińskiej parafii w Nowosielcach Kozickich, zmieniła jedynie siedzibę dekanatu na Ustrzyki Dolne, obu obrządków, co było życzeniem jej fundatora Stanisława Nowosielskiego. W latach 50-tych zrobiono z niej magazyn nawozów sztucznych, zapominając o życzeniu fundatora.

<sup>44</sup> IPN, Informacja dotycząca przejęcia przez wiernych cerkwi w dzielnicy Przemyśl-Przekopane, sygn. 049/65, k. 285, 297.

Do połowy lat osiemdziesiątych biskup ordynariusz odzyskał i zabezpieczył 57 cerkwi unickich, wspierając przy tym wszystkich księży i parafian zaangażowanych w ich odzyskiwanie. Towarzyszyły temu szykany, represje, kary, procesy sądowe, brutalne akcje milicji i Służby Bezpieczeństwa. Władze wojewódzkie bardzo krytycznie odnosiły się do postępowania biskupa względem unickich świątyń<sup>45</sup>. Czego dowodem był raport kierownika Urzędu do Spraw Wyznań w Rzeszowie. Według niego ordynariusz „sam nawołuje do łamania prawa, czego przykładem są bezprawnie zajmowane cerkwie. Na terenie powiatu Ustrzyk, Leska i Gorlic, sześć obiektów pocerkiewnych z jego polecenia stało się terenem walki o ich uzyskanie na rzecz Kościoła rzymsko-katolickiego wbrew stanowisku władz. Wokół tych obiektów organizuje się zgromadzenia wywołujące w wielu przypadkach niepotrzebne ekscesy między ludnością polską a ukraińską. Ponadto podsycia nastroje szowinizmu i nacjonalizmu na tle religijnym. Jego postawa jest godna pożałowania. Jego celem jest doprowadzenie do „cichej” wojny między ludnością polską a ukraińską. Swoim postępowaniem doprowadzi do tego, że wystąpi naród przeciwko narodowi. Zajmuje cerkwie, które od wieków należą do państwa. On sam rości niczym nieuzasadnione pretensje w celu ich odzyskania”<sup>46</sup>.

Za troskę w ratowaniu cerkwi otrzymał od ordynariusza przemyskiego obrządku greckokatolickiego księdza biskupa Jana Martyniaka list, w którym ten dziękował za nowe placówki i serce okazane podczas przyjmowania grekokatolików w nowych świątyniach. We wrześniu 1988 roku odbyła się uroczystość 1000-lecia Chrztu Rusi na Jasnej Górze, na którą został zaproszony biskup Tokarczuk. Prymas Józef Glemp wyraził pełne uznanie i podziw za jego zaangażowanie w ratowanie zabytkowych cerkwi<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> S. Bober, *Spór o cerkwie greckokatolickie w diecezji przemyskiej za rządów biskupa Ignacego Tokarczuka*, Biuletyn ukrajoznawczy, 6(2000), s. 119.

<sup>46</sup> WAPR(Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie, dalej WAPR), Informacja kierownika Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN w Rzeszowie w sprawie zajęcia cerkwi przez kler katolicki, sygn. 21105. k. 3.

<sup>47</sup> A. Nałęcz, *Cerkwie greckokatolickie w diecezji przemyskiej po roku 1945. Zarys Problematyki*, Przemyśl 1988, s. 145-148. W 1979 roku biskup Tokarczuk otrzymał za ratowanie niszczących cerkwi nagrodę im. Janiny Ławruk. Por. J. Żaryn, *Ignacy-Marcin Tokarczuk- nieprzejednany antykomunista*, Studia Rzeszowskie, 10(2003), s. 94.

Jak już wzmiankowano, nielegalne odzyskiwanie unickich świątyń, czy też budowę kościołów bez zezwolenia władz, pociągało za sobą wysokie kary pieniężne, które niejednokrotnie przekraczały możliwości księży czy parafian. Gdy chodzi o tych ostatnich, biskup Tokarczuk gwarantował w większości przypadków pokrycie kosztów przez kurię przemyską. Co do księży, to byli oni przez niego odpowiednio instruowani, jak unikać płacenia grzywien. Według niego powinni oni przygotować wszystkie materiały do budowy kościoła, ustalić termin rozpoczęcia prac, a następnie wyjechać z terenu parafii. Nieobecność księdza uniemożliwi karanie go, a to spowoduje bezsilność władz, które nie będą w stanie pociągnąć do odpowiedzialności całej parafii. Zalecał ponadto wiernym, aby nie przyznawali się do udziału w nielegalnej budowie. Posunięcie to, w wielu wypadkach skutkowało, gdyż przybyli na miejsce budowy funkcjonariusze nie mogli ustalić głównych „sprawców czynu”<sup>48</sup>.

Każda próba nielegalnego wybudowania obiektu sakralnego, bądź przejście cerkwi unickich, spotykała się z szykanami władz w stosunku do biskupa Tokarczuka. Jego bezkompromisowa postawa w kwestii tworzenia nowych obiektów kultu powodowała ataki władz na jego osobę. Według kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie: „... biskup Tokarczuk wyróżnia się szczególną agresywnością w podejmowaniu decyzji <samowolnego> stawiania obiektów sakralnych. Ponadto zaleca księżom, aby nie liczyli się z obowiązującymi przepisami, gdyż lepiej opłaci się zapłacić kary i osiągnąć zamierzony cel. Poleca przy tym, aby księża informowali z ambon wiernych o fackie ich ukarania. Księża wykorzystują te okoliczności i starają się robić wobec kurii i wiernych męczenników za sprawę kościoła [...]”<sup>49</sup>.

Podsumowaniem stosunku władz państwowych wobec poczynań ordynariusza przemyskiego na odcinku budownictwa sakralnego był między innymi raport Wydziału IV MSW w Rzeszowie z maja 1979 roku. „(...) Rozwój budownictwa sakralnego i podejmowanie budów bez zezwolenia władz państwowych przez biskupa Tokarczuka, ma na

<sup>48</sup> IPN, Instrukcja biskupa Tokarczuka dotycząca unikania kar pieniężnych przez księży podejmujących budowę obiektu sakralnego, sygn. 053/153, t. 4, k. 281.

<sup>49</sup> AIT. Informacja kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie w sprawie naruszenia prawa przez kler województwa przemyskiego, oraz stosowanie represji karno-administracyjnej w tym zakresie.

celu przeciwstawienie wiernych ustalonemu porządkowi prawnemu i stwarzaniu psychozy, że władze prześladują Kościół, wiernych itp., aby dochodziło do konfliktów między społeczeństwem a władzami. W ostatnich kilku latach hierarchia kościelna uczyniła z problemu budownictwa sakralnego jeden z najbardziej i najczęściej podnoszonych publicznie tematów. Zwiększana jest z roku na rok ilość składanych wniosków o budowę i rozbudowę kościołów i kaplic.

Biskup Tokarczuk w wystąpieniach publicznych kilkakrotnie stwierdzał, że <Kościół będzie miał tyle, co wywalczy siłą, dlatego nie może iść na ugodę z władzami. Pertraktacjami korzyści nie osiągnie się, z władzami nie należy się liczyć, nie należy się ich bać, trzeba je zmuszać do ustępstw, zaskakiwać przemyślanymi działaniami, wykorzystywać sprzyjające sytuacje i jeżeli połowa zamierzeń zostanie zrealizowana będzie to sukces...> Dominującym akcentem w jego działalności jest rozwijanie budownictwa sakralnego bez zgody władz. Mimo zakazu władz i obowiązujących przepisów prawnych biskup Tokarczuk zaleca księżom, by inspirowali wiernych do przekształcania dogodnych obiektów na kaplice, rozbudowy i budowy kościołów, świadomie dążąc do wywołania w tych sprawach konfliktów między społeczeństwem a władzami. Szczególną aktywność na tym odcinku rozwijał podczas doniosłych wydarzeń, jak np. wybory, przyjazd ważnych osobistości do naszego kraju, wizyta papieża w Polsce itp.

W miejscowościach, w których zamierzał organizować samowolne budowy, osobiście wygłaszał inspirujące kazania. Należy podkreślić, że biskup Tokarczuk wywiera presję na księży polecając im organizację nowych placówek sakralnych w miejscowościach przez siebie zaplanowanych. Według niego winno się stosować metodę <stu buduje – stu pilnuje>, to wówczas władze będą bezsilne, gdyż nie będą chciały doprowadzać do konfliktu z wiernymi. Działając tą metodą biskup Tokarczuk w zakresie nielegalnego budownictwa sakralnego osiągnął znaczne efekty.

W swych wystąpieniach na posiedzeniach Episkopatu, jak również wśród ordynariuszy innych diecezji propaguje taki wzorzec postępowania. Swoje decyzje w sprawie tworzenia placówek sakralnych przekazuje z reguły bezpośrednio do wykonania zainteresowanym księżom, nie konsultując się z sufraganami, kapitułą i kurialistami, co spotyka się z ich dezaprobatą. Działalność biskupa Tokarczuka na odcinku budownictwa sakralnego ma wybitnie szkodliwy charakter,

gdyż wpływa na konsolidację wiernych wokół Kościoła, wytwarza w nich przekonanie o walce z religią i powoduje świadome, bezkarne łamanie obowiązujących przepisów prawnych<sup>50</sup>.

Sytuacja prawna budownictwa sakralnego uległa w małym stopniu zmianie 18 lutego 1981 roku, kiedy to doszło do podpisania porozumienia ustrzycko-rzeszowskiego, między rządem a Komitetem Strajkowym wsi rzeszowskiej NSZZ „Solidarność Wiejska”. W protokole zapisano „organa administracji państwowej będą udzielać zezwoleń na budowę obiektów sakralnych kierując się potrzebami wiernych”<sup>51</sup>. Porozumienie to, w rzeczywistości, było tylko na papierze. Po roku 1981 władze nadal utrudniały biskupowi przemyskiemu budowanie nowych kościołów. Temu służyły różnego rodzaju przepisy dotyczące budownictwa sakralnego, które miały na celu utrudnić budowę i przeszkodzić jej realizacji. Fakt ten trwał do 1989 roku. Po tym okresie biskup mógł bez przeszkód podejmować decyzje dotyczące budowy nowych obiektów kultu religijnego.

### 3. Bilans zmagania o świątynie

W latach 1966-1990 plany nowych inwestycji sakralnych objęły łącznie 456 kościołów i kaplic. Obiektów całkowicie nowych wzniesiono 332. Natężenie budownictwa na północy i południu diecezji było jednakowe. We wschodniej części diecezji wzniesiono natomiast dwukrotnie więcej obiektów sakralnych niż w zachodniej. Dla przykładu w Rzeszowie i okolicy powstały 33 nowe obiekty. Najzasobniejsze okazały się dekanaty: radymniański, żurawicki po 13 kościołów, jak również jasielski zachodni, pruchnicki, stalowowolski i tarnobrzski północny – 10. W dekanatach miejskich przewaga była kościołów parafialnych, natomiast w wiejskich – filialnych. Duża więcej tych drugich widocznych było między innymi w Bieszczadach<sup>52</sup>.

Przedstawiona wyżej działalność biskupa Tokarczuka w zakresie budownictwa sakralnego nie wyczerpuje w pełni tematu. Zamiarem autora było jedynie zasygnalizowanie podjętego problemu, z jakim zetknął się ordynariusz przemyski. Nie bez znaczenia była także odważna postawa księży nadzorujących budowy. Wspomnieć należy również o ogromnym wkładzie finansowym i bezpośrednim udziale przy budowie wiernych, którzy bardzo często byli z tego powodu szykanowani przez władze państwowe. Inspirowanie przez biskupa Tokarczuka, zarówno podległych mu księży, jak i osób świeckich do tworzenia miejsc kultu, powodowało w wielu wypadkach zanik istniejących podziałów i solidaryzowanie się całych społeczności. Mieszkańcy podejmując się wcale niełatwego zadania wiedzieli, że zawsze mogą liczyć na swojego ordynariusza.

<sup>50</sup> IPN, Informacja Wydziału IV MSW w Rzeszowie na temat działalności biskupa Tokarczuka na odcinku budownictwa sakralnego, sygn.053/73, t. 7, k. 216-217.

<sup>51</sup> AIT. Pismo dotyczące budowy obiektów sakralnych na terenie diecezji przemyskiej podpisane 18 lutego 1981 roku przez Rząd.

<sup>52</sup> M. R u d n i c k a, *Budownictwo sakralne misją trudnych czasów*, w: *Księga jubileuszowa 25...*, s. 91. Wykaz wybudowanych kościołów znajduje się między innymi w: I. T o k a r c z u k, *Z przemyskiej „twierdzy”*, cz. 2, s. 189-218.